Kraków dnia 16 Maja 1878.

DJABEŁ



ROK 10. Nr. 9.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.

Numer pojedynczy 20 ct.

Z WĘDRÓWEK „DJABŁA“.

(Przed trumną unickiego kapłana — moskiewskiéj ofiary).

Stała w kościele trumna uboga…
Przed nią klęczeli wśród smutku wierni…
Z ich dusz modlitwa biegła do Boga…
Na trumnie leżał wianuszek z cierni!

A obok niego była i karta,
Która mówiła, że w trumnie leży
Jeden z tych mężnych Pańskich rycerzy,
Z którymi walczy Moskwa zażarta!

Z ust kaznodziei do serc słuchaczy
Sunęły słowa wiarą potężne,
Że tryumf walki Polska zobaczy
Mając rycerstwo tak duchem mężne!

I z kazalnicy uczcił głos prawy
Owych kapłanów nauczycieli,
Co ludek wiejski dźwignąć umieli
Na bohatyrów najświętszéj sprawy!

Słysząc te słowa myślą zabiegłem
Pod dymne strzechy naszego ludu…
I płacz mnie porwał… bo nie dostrzegłem
Nigdzie, takiego jak w Chełmskiem trudu!

A kaznodzieja tymczasem prawił
W trumnę zmarłego wtapiając oczy,
Że tylko miłość z ludem jednoczy
Tych, co na straży ludu Bóg stawił!

Ofiaro schyzmy! (modliłem w duszy)
Gdy Matka Boża tam cię powita,
I za tych ziemskich tyle katuszy
Czegobyś pragnął w nagrodę? — spyta…

To proś gorąco tylko o jedno:
Żeby lud wiejski polscy kapłani
Jak wy kochali — wzajem kochani!…
Pomnąc, że wesprą tem matkę biedną!

SUUM CUIQUE.

Nim „Djabeł“ w strunę śmiechu wam trąci, pozwólcie, że pierwéj wypowie rzeczy smutne, które mu legły na sercu. W dniu wczorajszym pochowano w Krakowie zwłoki Ks. **JÓZEFA TERLIKIEWICZA** prawego kapłana unickiego, a więc ofiarę nieprawości moskiewskiéj. Zapisujemy imię Jego w tem **Suum cuique** z głęboką czcią — bo to był uczciwy i szlachetny człowiek, który z miłości dla matki Ojczyzny i świętej wiary ojców swoich skazał się dobrowolnie na wygnanie, pozbawiające kawałka chleba **ojca siedmiorga dzieci!** Że to była postać, któréj zwłoki powinien był Kraków uszanować hołdem, chociażby tylko dla tego, aby okazać przyjaciołom i wrogom **wyraz katolickiego swego uczucia** — przeto w tem **Suum cuique** czujemy się w obowiązku oddać każdemu co swoje. — Z wysokiem namaszczeniem katolickiego i polskiego kapłaństwa wypowiedział ksiądz kan. Golian mowę nad zwłokami zmarłego — głęboko wzruszył nas widok czcigodnego ks. Dunajewskiego dźwigającego na barkach trumnę do grobu — jak również szlachetny pomysł znanego obywatela, który z łzą w oku położył na trumnie wieniec zasługi — a gdyby nie wstrętne przymieszki schyzmatyckiego obrządku, cieszylibyśmy się tem wspólnem nabożeństwem unickich kapłanów z naszymi w kościele katolickim. — W tem **Suum cuiqe** należy się słowo i publiczności krakowskiéj. — Prócz szczupłéj garstki inteligentnych i dwa razy liczniejszéj biednego ludu, nie było na téj pogrzebowéj uroczystości żadnéj korporacji, począwszy od reprezentacji Rady M., która zdaniem naszem powinna dać przykład w uczczeniu zwłok tego wygnańca — a skończywszy na cechach, których nie dostrzegliśmy ani jednéj chorągwi, jak również pomiędzy zakonnikami ani jednego jezuity! Zapytujemy panów z rodu, zapytujemy obywateli, zapytujemy młodzież akademicką, czy nie było świętym obowiązkiem znaleść się wszystkim za trumną tego męczennika naszych idei narodowych i religijnych? Jeżeli się mylimy czyniąc tę gorzką nieobecnym wymówkę, przebaczcie, bo takie jest wewnętrzne przekonanie nasze, a nie umiemy milczeć gdy boli!

Dumania pana Jacentego.

No i wierz tu ludziom! Antosiu, dajno mi jeszcze kufelek! — Cóż tak patrzysz, czy myślisz żem pijany? hę? Co nie to nie, ja tylko jestem zgryziony. No, ruszajże po to piwo! A bodajto wszyscy... panie odpuść, a cóż to za ludzie! Ano pan Anzelm z Grodzkiéj ulicy taki niby patriota, który razem z Czasownikami utrzymuje, że prawdziwa Polska nie we Lwowie jest, ale w Krakowie — kiedy przyszło za tę Polskę pomodlić się w dniu trzeciego maja, stchórzył nieborak, żeby mu tego za grzech c. k. Policja nie poczytała. Dopiero ja mu mówię: Panie Anzelmie gdzie sens? Jeżeli nasza szersza ojczyzna Austrja pozwoliła nam, powiadam, w nieograniczonéj łasce swojéj nazywać się Polakami, to za złe nam nie weźmie, jeżeli za nieboszczkę Konstytucję zmówimy Zdrowaś Marja. Jakem mu zaczął do serca przemawiać, tak dał się namówić i chyłkiem polazł do kościoła Dominikańskiego. Kiedy tam zobaczył tylko garstkę rzemieślników i innych odważniejszych Polaków a z Czasu nikogo, tak zaraz chciał się odrzec swego polactwa i drapnąć, alem go gwałtem zatrzymał. W tem ktoś się przesuwa koło nas i mówi, że przyszedł inspektor policji, a mój pan Anzelm jak się szarpnie, tak anim się opatrzył jak mi gdzieś zniknął jak kamfora! Antosiu, dajno mi jeszcze piwa! Nie wiem jak się to stało, ale zdaje mi się, że za nim i kilku innych wyniosło się cichaczem. No, myślę sobie, to nic, choćby nas tylko dziesięciu pozostało, to jeszcze dobra nasza! Pan Bóg dla dziesięciu sprawiedliwych nie byłby Sodomy spalił — to przecie i dla dziesięciu uczciwie się modlących Polaków nie wykreśli na wieki naszéj biednéj Polski z karty Europy. Czekamy tedy z skupionym duchem na nabożeństwo, aż tu przychodzi jakiś mocno zafrasowany mężczyzna z zakrystji i powiada, że ksiądz Biskup zakazał Przeorowi odprawiać nabożeństwa. Obstupui mosterdzieju! bo przypuściwszy nawet, że ksiądz Biskup z ś. p. Konstytucją w nienajlepszéj zostawał zażyłości, to właśnie sam powinien był przyjść na nabożeństwo żałobne, bo Chrystus Pan każe się przecie za nieprzyjaciół modlić! Antosiu, daj piwa — ja jestem już ze złości i zmartwienia pijany, ale to nic! Ten, ów, wzburzony pyta co robić? Chodźmy wszyscy (powiadam) wprost do biskupa zapytać czy to prawda — i wyszliśmy, ale kiedym się obejrzał koło Kosza ilu nas idzie, tak było tylko nas onych trzech cośmy szli razem. Rada w radę co robić — zdecydowaliśmy się wstąpić do Kosza, no i tam jakoś my się trochę strabili. Humorek przyszedł, nawet zaśpiewaliśmy sobie po cichu tak dla siebie: „Witaj majowa jutrzenko! Świeć naszéj polskiéj krainie! Uczcimy ciebie piosenką! Po staremu przy węgrzynie! Wiwat Maj! Trzeci Maj! Wiwat wielki Kołłątaj!“... Chcieliśmy pójść na skargę do naszego kochanego pana namiestnika — bo jakże to panie mosterdzieju żeby w państwie konstytucyjnem nie było wolno modlić się za spokój dusz zmarłych twórców Konstytucji, ale mój kumoter z Florjańskiéj ulicy powiedział: „Dajcie spokój! Namiestnik jak się o tem dowie to biedaczysko zmartwi się i rozchoruje, boć on do Krakowa właśnie przyjechał dla uczczenia trzeciego Maja. Wiecie jaki z niego patriota, lepiej więc niech nic nie wie o tem despekcie.“ Tak i puściliśmy ten zamiar w trąbę i każdy poszedł do domu a ja po drodze wstąpiłem do Hawełki na szklaneczkę — bo mnie żółć zadławi! Taż to panie Bismarek by sobie takiego konceptu nie pozwolił chyba! Antosiu, daj pomarańczówki! Żeby to car moskiewski zrobił, tobym się nie dziwił, ale biskup i do tego c. k. Polak — jak Boga kocham nic a nic nie rozumiem! I potem się dziwią, że nasz kochany pan Weigel przed wiedeńskimi liberałami piorunuje na takiego biskupa! Antosiu, daj pomar... Coś mi się kręci, ale niechta! Prawda, że kochany nasz pan Weigel strzelił bąka chcąc coś gadać przy drzwiach zamkniętych o zamkniętych drzwiach — bo na co się mają heretycy śmiać z naszych domowych kawałków, ale to trudno, on już taki patriota, co jak w zapał wpadnie to panie nic nie pyta, tylko wali i strzela, no i strzelił i naraził plecy na odwetowego bąka w postaci broszury o „kulturkampfie krakowskim“, która i sensem i językiem i gramatyką budzi podejrzenie, jak gdyby panie odpuść... gdzieś na Grzegórzkach redagowana była! Toż panie wstyd ją czytać i dobrze ten doktor Warszauer powiedział, że kontent z tego że jest żydem, bo gdyby był katolikiem toby się musiał rumienić, że ksiądz katolicki takie niechlujstwa produkuje! E! bodaj wszyscy... Antosiu, daj... (mruczy) Wiwat Maj! Trzeci Maj! Wiwat bis... bis... Policaj! (zasypia).

PODSŁUCHANE.

— Proszę tatki, dla czego to Polski nie ma na żadnéj mapie?

— Bo rozebrana.

— Aha! rozumiem, to tak jak mama, co jak rozebrana, to się gościom nie pokazuje i każe mówić Antoniemu, że jéj nie ma.

Wiadomości bieżące.

W tych dniach przed mieszkaniem księdza Walerjana S... widziano bryczkę, do któréj wsiadła wraz manatkami jakaś dostojna dama z widocznemi oznakami oburzenia. Utrzymują, że to była **„Przyzwoitość“**, która zgorszona broszurą księdza Walerjana Serwatowskiego, opuściła niezwłocznie jego mieszkanie.

Dowiadujemy się, że książe Adam Lubomirski ma zamiar wytoczyć proces o obrazę honoru prezesowi Akademji Umiejętności. Książe Pan jest wysoce obrażony, że pan Majer mógł przypuszczać nawet, aby Lubomirski zechciał zbabrać swoją mitrę, łakomiąc się na legat Akademji! Z prawdziwą przyjemnością notujemy to oburzenie książęce, bo trzebaby już chyba wątpić o godności rodu, gdyby się za posądzenia podobne nie rumieniono więcéj.

Wystawa Paryzka otwarta tedy. Z Krakowa chciano wysłać na nią najpyszniejsze okazy głównego miejscowego produktu t. j. **bajczarstwa krakowskiego**, który się coraz bujniéj rozrasta na gruntach umiejętnie pudretowanych wydzielinami mózgowemi: głupoty, próżniactwa, bigoterji, blagi, hipokryzji, spirytualizacji, herezji, i różnych innych fantazyjnych pojęć o miłości bliźniego — ale żadna kolej nie chciała się podjąć tak olbrzymiego transportu.

DŁUGA SUKIENKA.

Szesnaście lat było Dosi,
Więc się mamy co dzień prosi
I całuje tatkę w rękę,
By długą dali sukienkę.
Po namyśle tatko rzecze:
„Niechże więc ten ogon wlecze.“
I sprawiona na czas lata
Z okrutnym ogonem szata.

Idzie Dosia raz plantyma
I ten ogon w rączce trzyma.
Ledwie suną biedne nóżki
Skrępowane jak w łańcuszki.
„Po djabłaś mnie Dosiu miła
(Rzecze ojciec) tak męczyła,
„Bym ci długie sprawiał szaty?
„Jam ci sprawił dziecko — a ty
„Skracasz je moja kochana
„Dobrowolnie po kolana;
„Puść ten ogon u kaduka!“
„Niechże tatko tak nie fuka,
(Szepnie Dosia) bo to przecie
„Moda każe dziś kobiecie,
„By go idąc niosła w dłoni,
„A tatko mi tego broni!“

Obowiązek djabelskiego sumienia.

Wkrótce trzydziestu radców miasta udaje się na stan spoczynku. „Djabeł“ chcąc unieśmiertelnić ich zasługi podawać zacznie nekrologi takowych. Uważa bowiem za obowiązek sumienia, ażeby nietylko uczcić należnym hołdem niejedną znakomitość, którąby pewnie została w cieniu zapomnienia na wieki jak ten i ów zapoznany nasz ojciec z ubiegłych kadencyj — ale żeby i przyszłym wybrańcom wskazać posągowe postacie, na których czyny zapatrywać się winni. Amen!

CUDOWNE RZECZY.

Panowie! jestem prorokiem!
I widzę wszechwiednem okiem,
Jak przyszłość rany nam leczy.
Cudowne rzeczy!

Poetów nie znajdzie więcéj
W kraju nad pięć, sześć tysięcy;
Dziennikarz będzie zasady
Czcił — jak obiady;

Krytyk nim kogo przywita
Kamieniem — dzieło przeczyta,
A kupiec da nam towary
Rzetelnéj miary;

Lekiem będzie puhar wina,
Zbankrutuje medycyna,
Zgoda sprawy porozplata
Bez adwokata;

Mężowie ze szkiełkiem w oku,
Przestaną błądzić o zmroku,
A panny, wdowy i żony,
Utną ogony;

Młodzieżą zapał owładnie,
Dyrektor banku nie skradnie,
Zginą stańczyki, dewotki,
Waśnie i plotki;

W Warszawie hrabia mir straci,
A Warszawscy literaci
Nie będą nam jako pawie,
Lecz ludźmi prawie;

Przyjaźń nie dozna zawodu,
Praca mrzeć nie będzie z głodu,
W bankach bez protekcji panie
Choć grosz dostanie.

Ludzkość rzuci chełm i pikę,
Autor schwyci gramatykę,
I będzie miał — słuchać proszę,
Własne trzy grosze;

Szambelani, marszałkowie,
Frejliny, pazie, carowie,
Będą li z tradycji znani,
Albo wypchani;

Prawość dostąpi uznania,
Miłość powróci z wygnania,
Prawdę jawnie będzie można
Głosić z ostrożna;

Szpiega za skarb nie dostanie,
A wszelkie zgoła zebranie
Radzić będzie bez drabanta
I policjanta;

Austrja w sferze polityki
Zaprzestanie gimnastyki,
Kraków porzuci wyznanie
Żółto baranie.

Prawo zapanuje wszędzie.
Tak to tak na świecie będzie
Panowie! za lat najwięcej
Dziesięć tysięcy.

M. Rodoć.

Kulturkampf w Krakowie.

Od osoby wysoko położonéj w ministerstwie spraw piekielnych otrzymujemy sekretną wiadomość, że mieszkańcy **Sodomy i Gomory**, których w XIX w. przed n. Chr. ogień niebieski spalił, mają przesłać groźny rekurs do wszystkich gabinetów europejskich przeciw wyrokowi, mocą którego skazani zostali wówczas na zagładę.

Jako uzasadnienie rekursu powołują się na broszurę **ks. Servusowskiego** (czy nie pomyłka w nazwisku? *przyp. Red.*) p. n. **Kulturkampf w Krakowie**, w któréj udowodniono, że ci, którzy są przeciw ks. biskupowi, są przekupieni lub objadkami ujęci, a ci którzy są za ks. biskupem nie mają swego zdania tylko głoszą co im każe zaprzysiężona rewerencja i obedjencja. Sprawiedliwych zaś, którzy bez objadków i zapłaty, pomimo rewerencji i obedjencji wydają sąd z przekonania jest tylko **trzech i pół.** Rekurujący wywodzą z tego, że jeśli miasto w którem jest tylko półczwarta sprawiedliwego, nie zostało dotąd ogniem z niebios spalone, to niesłusznie przed 38 wiekami wymagano aż pięciu sprawiedliwych, i na téj podstawie domagają się, ażeby ich domy zostały rekonstruowane przez rząd turecki (Sodoma i Gomora leżały w Palestynie, która nie została objętą traktatem w San Stefano a zatem jeszcze należy do ś. p. Turcji. *Przyp. Red.*), i żeby hr. Andrassy polecił siłą wprowadzić ich napowrót do ojczyzny na równi z wychodźcami bośniackimi.

Rozmowa publicysty lwowskiego, z niedorosłym pomnikiem ś. p. Gubernatora.

Publicysta. Nazywam się Merunowicz, napisałem broszurę o „banku rostykalnym“, którym nas wiekopomna epoka twoich rządów obdarzyła.

Pomnik. I czegoż dowodzisz w téj broszurze?

Publicysta. Że cała armja 58140 włościan zadłużonych w tym banku, których majątki oszacowano na 36 mil. złr. jest przeznaczoną na pójście z torbami.

Pomnik (wzruszając ramionami, z uśmiechem). **Nie pierwsza!...**

Publicysta. Ekscelencjo! te wartogłowy odstąpili od myśli uwiecznienia cię w monumencie... ale ja ich przekonam, że powrócić do niéj powinni, boś wart żebyś za te historyczne słowa skamieniał!...

KORESPONDENCJA.

Kochany Przyjacielu! Gdybym miał czas, napisałbym o tem do **Czasu**, ale że jestem nieczasowy, więc tymczasem piszę do Ciebie, że czasami wściekam się na **Czas** za jego niewczesną uprzejmość dla mnie i bierze mnie ochota posłać go na wieczne czasy do djabła! Od pewnego czasu nie mogę zrobić najniewinniejszego kroku, żeby o tem **Czas** jako o najważniejszym fakcie współczesnym nie napisał. Idę w Warszawie na przedstawienie „Kaloszy“, jest artykuł, mówię z Gebethnerem, jest drugi, biorę od Wolffa **à conto** honorarjum za prace ś. p. ojca, jest trzeci, przejeżdżam sznelcugiem przez Kraków i piję wódkę w bufecie na dworcu, jest czwarty. I tak bez końca. Pojmujesz jak mnie to ośmiesza. Kuzynki mówią mi w oczy, że ja jak kichnę to zaraz o tem do **Czasu** telegrafuję. Gdyby to **Czas** donosił tak często o innych znakomitościach n. p. o Kraszewskim, który jest chory i cały kraj z niepokojem szuka wiadomości o jego zdrowiu, albo o innych komedjopisarzach jak Bałucki, Bliziński, Zalewski, toby mi było przyjemnie znajdować się w ich kompanii. Ale gdzie tam! O nich wszystkich razem ani trzech wierszy, a o mnie w każdym numerze pół szpalty! Tego za wiele! Proszę Cię, znajdź czas i powiedz **Czasowi**, że go proszę, żeby mnie nie stawiał na równi z kapsułkami smołowemi Guyota i nie konjugował przez wszystkie czasy, bo i ja potrzebuję wywczasu. Twój

J. A. hr. Fredro.

Przyp. Red. List powyższy, znaleziony w skrzynce pocztowéj bez adresu, nam odesłano, ponieważ autor mówi, że chciałby „posłać go do djabła“. Autentyczność podpisu nie była jednak notarjalnie poświadczoną.

Rozmowy po przedstawieniu „Lola“.

— Cóż? jakże pan znalazłeś sztukę?
— Ogromnie podobna do mojéj żony.
— A to czemu?
— Bo okropnie tłusta — akurat jak moja żona.

— Panie literato, jakież pańskie zdanie o téj sztuce?
— Takie samo jak i dyrekcji, która zaraz na afiszu umieściła krytykę.
— Nie widziałem!
— Wszak pod tytułem było podpisane: **be** i to dwa razy! Sądzę, że to najwłaściwsza krytyka.

— Czy to prawda, że to o naszym krakowskim **Lolu** ta sztuka, że go tam podobno strasznie zbabrali.
— Nie pani, to sztuka z francuskiego!
— O jeżeli tak, to nie warto iść do teatru.
— Słusznie pani zrobi, bo nawet dyrekcja lwowska radziła damom nie chodzić na tę sztukę.
— Cóż to dyrekcja lwowska ma zabraniać publiczności krakowskiéj — na złość pójdę! Mężu, idź zaraz po lożę.
— Dobrze serdeńko!

Do dzisiejszego Numeru dołącza się „Dodatek“.

Trzej Renegaci. (Przypuszczalny epilog po ostatni scenie świadczącej o solidarności w Kole polskiém.)



Feldjeger carski:

Nie podpisali wy interpelacji,

Car wam sam prysłał — wezmijtie rabiata!

Ogólne refleksye nad panowaniem króla Michała.

(Rozdział z dzieła Sozańskiego przygotowującego się do druku p. t. „123 lat dziejów Polski“).

Krótkie, bo tylko półpięta letnie panowanie Michała, było nader burzliwe. Zaraz przy elekcyi zaszły niesłychane gwałty, jakich nigdy nie bywało. Szlachta rzuciła się na senatorów i strzelała do nich. Następnie zerwano cztery sejmy, a wszystkich odbyło się sześć, i między zerwanemi był sejm koronacyjny, pierwszy wypadek w dziejach polskich. Sprawa Kalksztejna mocno dotknęła króla i sprawiła wielkie w całéj Rzeczypospolitéj wzruszenie. Otwarta nieprzyjaźń dwóch największych dostojników państwa: Prażmowskiego prymasa i hetmana Sobieskiego przeciw królowi, dała przykład dziwnéj wojny domowéj. Staje konfederacja Gołąbska przy królu, i nakłada kary na prymasa i dwóch jego braci, konfiskuje im dobra i odejmuje urzęda. Hetman Sobieski widząc los prymasa, z obawy o siebie samego, knuje związek wojska w Łowiczu, do którego i Prażmowski gotów przystąpić. Ale zjazd, a potem sejm warszawski, godzi strony. Wreszcie wojny z Kozakami, Tatarami i Turkami załagodzone chwilowo traktatem buczackim, który wielką prowincyę (Podole) i największą twierdzę (Kamieniec) oddał w ręce nieprzyjaciela. Te i wiele innych pomniejszych wypadków zaszło w półpięta roku, od 2 maja 1669 do 10 listopada 1673, czyli od zaczęcia sejmu elekcyi do dnia zgonu króla, przezco dzieje panowania Michała Wiśniowieckiego przedstawiają obraz nader burzliwy i namiętny, a przytem pełen rozmaitości. W żadnych z rozważanych panowań, nie widzimy tego natłoku gwałtownych i rażących zajść i to w ciągu tak krótkiego czasu, jak właśnie w panowaniu króla Michała. Dziwować się przeto nie można, że ten król wypraszając się w dniu swéj elekcyi od korony i tronu, do których ani pociągu ani uzdolnienia nie miał, nie mógł podołać długo tym gwałtownym zdarzeniom i namiętnym pociskom, które niejako strzały lub grad literalnie zasypały jego od natury wątłe siły fizyczne i umysłowe. Więc uległ, chociaż może i żarłoczność przyczyniła się do śmierci, bo król jadł i pił co niemiara. Na żadnego króla polskiego bądź za życia, bądź po śmierci, nie wyszło tyle pism sarkastycznych i paszkwilów, co na króla Wiśniowieckiego. A przecież był to król, którego gorąco doradzał Olszewski, biskup chełmiński, i król, którego szlachta tak ochoczo wybrała! Panowania innych królów rozważanéj epoki, przedstawiają także sporo burzliwych zdarzeń i zajść gwałtownych, ale te albo ustawały w pewnych czasach, albo wydarzały się w dłuższych ustępach. Dwudziestoletnie panowanie J. Kazimierza, jest wprawdzie przepełnione obcemi wojnami i domowemi, lecz po upływie dwunastu lat, mianowicie od zawarcia pokoju oliwskiego (1660) nastają czasy nieco spokojniejsze, zaś w końcu tego panowania ucisza się wszystko do tyla, że król miał spokojną chwilę złożyć koronę czyli abdykować.

Druga połowa panowania króla Sobieskiego, począwszy od powrotu z wyprawy wiedeńskiej (1683) jest nieporównanie spokojniejszą od pierwszéj połowy. Toż samo widzimy na dziejach Augusta II., w których lata 1697—1717 o wiele są burzliwsze niż reszta lat panowania tego króla. A prawie całe 30-letnie panowanie Augusta III (1733—1763), było do tyle monotonném, iż ową epokę nazywają otrętwieniem. Jedynie dzieje Michała Korybuta Wiśniowieckiego, są tego szczególnego rodzaju, że nietylko na początku ale i w ciągu a nawet i w końcu panowania tego króla, burzliwość i gwałtowność zdarzeń nie ustają ani na chwilę i to wszystko ciągnie się przez 54 miesięcy, tak dalece, że jesteśmy w obawie, aby ludziom w owéj epoce działającym tchu niezabrakło. I nie wiedzieć co nas więcéj winno zastanawiać: czy bezustanna anarchiczna praca czy też brak wypoczynku i niewyczerpane siły w popełnianiu błędów politycznych. I to wszystko działo się tuż po skończonem panowaniu J. Kazimierza, które to panowanie także nie mały stos podobnych prac i podobnych błędów przekazało Polsce, Rusi i Litwie, niejako w spuściźnie i działo się po zaszłéj abdykacyi J. Kazimierza! Miałożby niebywałe zdarzenie, że król polski dobrowolnie składa koronę, t. j. że sobie nie życzy panować nad polsko-rusko-litewskim narodem, żadnego skutku nie wywrzeć na umysłowe usposobienie tego narodu? Zdaje się, że istotnie nie wywarło, a to z tego powodu, ponieważ wolność ogarnęła tylko dział politycznego życia, zostawiwszy religię na pastwę dowolności księżéj!

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie wyrobu Józefa Trauczyńskiego.

Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cnt. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. – MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 ct., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60. 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW. Cena 25 i 50 cnt. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą Cena 30 i 75 c — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 ct. MYDŁO na wszelkie plamy tłuste· Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 c.— OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 cnt. SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1.80. — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego, PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1.50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 ct. WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cnt. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 cnt. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach. fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe. siarkowe, smołowe, dziecinne, grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADKOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany. skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 5 cnt. PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1.50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cnt. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 ct. — PROSZEK NISZCZĄCY pod zaręczeniem natychmiast **pluskwy**, mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach itd. karakony i inne domowe wady, — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 cnt. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 ct. 85, z popsiną, roczczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 ct. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci przeto pościel się ani psuje ani też nie może powietrze złe się formować. — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, ZONDY żołądkowe, — CATETESY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE, — KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne. — KLYSOPOMPY, metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY Dra Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa. do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód. — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKUBAŃKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, perfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskuteczniają.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński** aptekarz „pod Koroną“ w Krakowie.

FABRYKA MACHIN ROLNICZYCH I PRZEMYSŁOWYCH

M. PETERSEIMA

w Krakowie

poleca: Machiny parowe, kotły parowe. Gorzelnie spirytusu, browary piwa. Fabryki krochmalu, olejarnie, kościarki. Młyny, tracze. Angielskie młocarnie parowe i lokomobile. Amerykańskie żniwiarki i kosiarki. Siewniki rzędowe systemu Sakka. Grabiarki amerykańskie i angielskie. Młocarnie ręczne i sztyftowe. Młocarnie, wialnie i kieraty. Uniwersalne szerokorzutne siewniki. Młynki i trieuery do czyszczenia zboża. Szatkownice, gniotowniki do owsa, do słodu. Sieczkarnie, pompy domowe, miastowe. Sikawki do gnojówki. Sikawki ogniowe.



Bernarda Bernardego

następca

ADOLF PILISZ, w Krakowie Rynek Nr. 51,

fabrykant obuwia z Wiednia.

Wielki skład obuwia damskiego, mężkiego i dziecinnego. Obstalunki jako też reperacje wszelkiego rodzaju obuwia podejmuje się w jak najkrótszym czasie.

J. K. KURKIEWICZ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 85.

SKŁAD WĘDLIN

Słonin i wyrobów masarskich.

Za świeży, czysto i smacznie wyrobiony towar ręczę.

Zarazem polecam w przyległym elegancko urządzonym lokalu **prawdziwie gospodarskie śniadania i kolacje** od **6** do **20** cnt., oraz powszechnie obecnie lubiane **PIWO JOHNOWSKIE**.

L. SCHUDMAK

w Krakowie w głównym Rynku l. 59

HANDEL STROJÓW DAMSKICH

SKŁAD TOWARÓW BŁAWATNYCH.

Handel pod firmą

M. H. Cypresa Synowie

w Krakowie, w własnym domu, Stradom Nr. 8.

podaje do publicznej wiadomości iż otrzymał świeży transport **towarów bławatnych** a szczególnie **jedwabnych** czarnych i kolorowych jako to: faillu, grosgrain, satyny, aksamity lyońskie, płótna irlandzkie, bielizna stołowa prawdziwa holenderska, szale francuzkie, dywany angielskie, kapy gobelimowe i t. d., i sprzedaje takowe po cenach najumiarkowańszych. Znaną z rzetelności firmę ojcowską polecają synowie łaskawym względom publiczności

---

K. Grünwald

Szklarz przy ulicy Brackiej l. 158.

Wykonywa wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.

J. FREYLICH & KARMEL

na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiej Nr. domu 259,

HANDEL ŻELAZNY

wszelkie towary żelazne i metalowe; używane szyny kolejne zdatne do budowy, trawersy, kupno starego metalu i t. d.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (w gmachu Akademii, ul. Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na pierwszem piętrze po prawej.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. św. Jana Nr. 308. piętro II. Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

I. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskutecznia się na żądanie.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej Nr. 17. Zdejmuje fotografie, nadając im połysk przez innych fotografów ogłaszany, oraz na sposób najpierwszéj firmy paryzkiej „***Walery***". Fotografie na żądanie mogą być kolorowane.*

Wielki widok Krakowa, oraz Tatr, Pienin, Szczawnicy i Żegiestowa.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Składy mebli i wyrobów tapicerskich.

Bazar i Wystawa nieustająca. *Ulica św. Jana hotel Saski. Największy skład mebli wszelkiego gatunku. Przyjmuje w komis wyroby rękodzielnicze oraz wypożycza meble.*

A. Buryan, *tapicer w Krakowie, ulica Floryjańska, dom Wgo Samelsona.*

Poleca wybór mebli w najnowszych fasonach, przyjmując wszelkie obstalunki robót tapicerskich, jakoteż urządzenia tak małych jako i większych apartamentów w miejscu i na prowincyi, a nawet w Królestwie Polskiém, biorąc ekspedycję na siebie, ręcząc za rzetelne, gustowne i punktualne dostawienie takowych.

Wszedłszy w stósunki z P. **Eisfeldem** *stolarzem, jako jednym z najzdolniejszych, poleca tegoż wyroby stolarskie, własnej roboty jako to: biórka, szafy, damskie biórka, stołki do jadalnych pokoi, łóżka, kredense i t. d. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie, ręcząc za dobroć materyału, jak również i sumienne wykonanie.*

Magazyny i handle.

Leon Feintuch. *(Rynek przy wchodzie w ulicę grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

Kotajny, *(Rynek, róg ulicy Brackiej). Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład papieru, materjałów piśmiennych, ksiąg handlowych, książeczek notatkowych. Handel galanteryjny i komisowy.*

Ułatwia wizę paszportów. Ajencja „Djabła".

Antoni Wojczyński, *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

R. Ludwiński, *Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 25. Hannel papieru i materyałów piśmiennych, biletów wizytowych, monogramów nagłówków listowych.*

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa. Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Kretschmer, *róg Rynku Nr. 24 i ulica Szewska.*

Poleca swój nowozałożony handel towarów korzennych i norymbergskich, skład papieru, obrazków świętych, wielki wybór bibułek do kwiatków, przyborów dla szewców i. t. p. po najumiarkowańszych cenach.

F. Dembiński, *ulica Floryańska l. 339, obok hotelu Polskiego. Nowo otwarty handel korzeni, delikatesów, win węgierskich i zagranicznych z hurtowną i częściową przedażą.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

L. Księżopolski, *ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór,*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Cukiernie.

K Molęckiego fabryka pierników *w Krakowie przy ulicy Brackiej l. 158. Kupującym za 3 złr. dodaje się 30 całusków albo 30 cyrmasików. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Józef i Anna Letscher. *Wyrób cukrów deserowych, karmelków i czokolady rynek główny l. 26 obok handlu Wgo Schulza. Biorącym naraz 5 kilo odstępuje się pół kilo rabatu. Wszelkie zamówienia z prowincyi będą uskutecznione szybko za zaliczką pocztową.*

Zakład optyczny.

A. Biasion. *(Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy Oblongue na papierach listowych, francuzkich i angielskich. Bilety wizytowe z najnowszemi wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Składy naft.

Parvi, *ul. Grodzka l. 97. Skład nafty krajowej i amerykańskiej, lamp i przyborów.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Wyroby jubilerskie.

J. N. Gołowski, *Rynek Główny l. 11, obok księgarni D. F. Friedleina.*

Zegarmistrze.

J. Satalecki, *Rynek Główny Nr. 11. Skład zegarków kieszonkowych, wahadłowych i stołowych z najpierwszych fabryk zagranicznych — po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie raparacye tychże.*

Antoni Kowalski, *Rynek główny Nr. 22 naprzeciw Ratusza. Wielki i doborowy skład najnowszych i najgustowniejszych zegarków kieszonkowych oraz ściennych i stołowych po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacye tychże.*

Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonuje wszelkie zamówienia w 24 godzinach Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe — przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty.*

Wyroby stolarskie.

R. Chmurski, *ul. św. Józefa l. 493. Objąwszy po ś. p. ojcu moim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materyału.*

Fabryki wyrobów masarskich.

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

Piekarnie.

F. Nieszczyński, *ulica Floryańska Nr. 342 obok bramy Floryańskiej, dostać można wszelkiego rodzaju pieczywa po cenach umiarkowanych.*

Wyroby bednarskie.

Edward Mazal, *przy ul. Karmelickiej naprzeciw zakładu Józefitów. Wyrabia wszelkie naczynia bednarskie.*

Skład obówia.

Antoni Markiewicz, *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obówia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.**

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nr. 9. „DJABŁA"

Dobry przykład.

Prawił szlachcic chłopu przez całe dwa lata,
Jak potrzebna człeku na świecie oświata.
Jak umysł wzbogaca nauka, czytanie...
A chłop jemu na to: Wielemożny Panie!
Nie taka to dobra rzecz i smakowita,
Gdy pan chłopom ją radzi a sam nic nie czyta.

Gadał raz pan chłopu o wstrzemięźliwości,
Jak niedzielę święcić, jak się w post pości,
Jak trza żyć moralnie, pięknie, pracowicie...
Cóż? gdy sam grał w karty i pił całe życie!

List z Konstantynopola.

A dajcież wy mi dziś spokój z tym **Kiciem-Kerimem**, bo dalibóg nie mam czasu. Okropnie ważne czeka mnie zajęcie — mam jutro być proszony na czarną kawę do posła angielskiego — więc dziś wam tylko tyle powiem, że z téj całéj burzy sprawa załatwiona świetnie. **Kiciem-Kerim** to zuch panie a i mądry! ho! ho! Co chciał, to zrobił. Taż on tu mówię wam trzęsie miastem jak doświadczony ogrodnik jabłonią — tylko te, co on chce, spadają jabłuszka. Walne zgromadzenie odbyło się z ogromnym ferworem. Naśmiałem się i z tego i z owego, ale to nic! Skończyło się tem, że jeszcze się pokazała znaczna dywidenda. Ruszyłem ramionami na niesprawiedliwość narodu tureckiego — bo zamiast pod niebiosa dźwigać za takie rządy **Kiciem-Kerima,** to oni mu pensji zmniejszyli! no, ale także i pracy, któréj podołać nie mógł — gdyż dodali mu dwóch dyrektorów do pomocy, ażeby biedaczysko tak sam nie harował. Na jednego z tych dyrektorów awansował **Miłasz-aga**, dobry wybór, bo to poczciwe chłopisko i przyjaciel wielki **Kiciem-Kerima,** więc mu się tam w niczem nie będzie sprzeciwiał — a drugim dyrektorem został pewien prusak **Sztokmarek** — a to także dobry wybór, bo jak przyjedzie jaki turecki święty i będzie prosił o pożyczkę, przysięgając się, że odda, i na miłość ojczyzny i na brodę Mahometa — to on jako mądry luter z tego się w duchu wyśmieje i nic dać nie pozwoli — nie tak jak **Kiciem-Kerim**, co miał szczególniejszy afekt do takich patrjotów! Prezesem wybrali **Waigul-effendiego,** i macie trzeci dobry wybór, bo to persona grata z ministrami za pan-brata, to przecie coś znaczy! Wiceprezesem wybrany inny **Kubek w Kubek-effendi**, i macie czwarty dobry wybór, bo to powiadają taka głowa, że jeżeliby chciał aby słońce w nocy świeciło, to słońce świecić zacznie — więc jeżeli tam są jeszcze jakie ciemności egipskie, to w brodzie Mahometa nadzieja, że on je wyjaśni! Chcieli jeszcze wciągnąć znanego Chakima **Warsza-baszę** do zarządu, co byłoby bardzo dobre, gdyż człowiek to i prawy i odważny i niezależny i dbający o dobro miasta — ale on nie chciał. Powiadają na ucho jedni, że ma rozum, drudzy, że ma nos — a ja powiadam otwarcie, że jest to... ale wolę zdania swego nie powiedzieć, bobyście nosy po spuszczali gdybym mu oddał pochwałę — wy tam zagorzali katolicy, a **Warsza-basza** jest żydem!

Mowiąc o żydach, przypomniał mi się ten w Żydach Korzeniowskiego komisarz, co to hrabiemu na pytanie odpowiada: „Wszystko dobrze J. W. Panie, tylko kary ogier zdechł". Otóż i ja na zakończenie powiem wam: Wszystko dobrze, tylko **Kiciem**.. tfu bodajcie! chciałem powiedzieć tylko **kara** kobyła ledwo dyszy!

Wasz.

TELEGRAMY.

Clermont-Ferrand. Mieszkańcy tutejsi oraz całéj prowincyi Auvergne mają zwyczaj wymawiać **sz** zamiast **s** i upierają się przytem żeby cara nie nazywać **Alexandre le Corsaire**, ale **Alexandre le Écorcheur**, z czego wynika, że nietylko po francusku ale i po owernjacku można czasem powiedzieć prawdę.

Wiedeń. Uznano już ostatecznie, że polityka hr. Andrassego nie jest **samolubną**, bo ciągle zmniejsza zakres nienaruszalnych interesów austrjackich, ale czy nie jest **samozgubną** to dopiero przyszłość okaże.

Berlin. Cesarz Wilhelm powiedział, że **„nie opuści swego siostrzeńca"**, a książe Bismark, że „dla sprawy nieniemieckiéj **ani jednego żołnierza niemieckiego nie poświęci"**. Dziwią się tu powszechnie, jak dwaj mężowie tak sprzecznych przekonań mogą przez lat tyle z sobą wytrzymać.

Petersburg. Senat postanowił, że sprawy przestępców politycznych będą na przyszłość sądzone **przy drzwiach zamkniętych**, ażeby w razie wydania **uniewinniającego** wyroku, oskarżeni nie mogli uciec, jak **Wiera Zasuliczówna.**

Z pod Nowéj Bramy. Członek delegacji w Radzie państwa dr. Weigel otrzymał błogosławieństwo od zwierzchnika kościoła św. Piotra w Rzymie, a jednocześnie został wyklętym przez zwierzchnika kościoła św. Piotra w Krakowie, i jest teraz w wątpliwości, czy św. Piotr w niebie będzie trzymał z Rzymem czy też z Krakowem, gdy się kiedyś zgłosi do niego z prośbą o wpuszczenie do wiekuistego przybytku.

Wildbad. Zapowiedziano tu przyjazd na kurację ks. Gorczakowa, który się przejadł tryumfami ostatniéj wojny, tak, że okazała się potrzeba za pomocą skuteczniejszych od emetyku środków usunąć z niego Bułgarję zabałkańską, Besarabję, Batum i inne niezdrowe ingredjencje, które w swéj żarłoczności w siebie **wsanstefanił.** Wody tutejsze, jak nazwa świadczy, są skuteczne tylko dla **dzikich**, lekarze jednak sądzą, iż kanclerz rosyjski cierpi także na **niedocywilizacyjność** i dlatego tutaj go wysyłają.

Wiedeń. Hr. Andrassy zażądał pokrycia kredytu 60-milionowego, motywując swe żądanie tem, że w razie gdyby hr. Szuwałow pogodził Rosję z Anglją, to na zapłacenie kosztów téj ugody Austrja potrzebować będzie owych miljonów (a może i czegoś więcéj, bo Rosja i terytorja za gotówkę przyjmuje. *Przyp. Red.)*

Amatea (in partibus infidelium). Zarządca tutejszéj djecezji ustanowił **święto bezbożności**, które ma być obchodzone corocznie **w dniu 3 maja.** W dzień ten pod karą klątwy modlić się nie wolno, a zamiast wszelkich praktyk religijnych zaleca się uczęszczanie na występy szansonetek i tancerek ogródkowych.

Berlin. W policji tutejszéj panuje okropny nieporządek. Książki meldunkowe są tak źle utrzymywane, że niejaki Hödel, blacharz z Lipska, nie mógł trafić do cesarza.

Rezultat scrutinium.

„**Bochenek** i **Hankiewicz...** głosy się roz-[prysły,
A zatem do wyboru przejdźmy **ściśléj**-[**szego...**"
„Pocóż mamy wybierać?... wszak wiemy [bez tego,
Że **Bochenek** to rachmistrz niezrównanie [**ścisły!**"

Odpowiedź Redakcji.

Autorowi **Sodomy i Gomory**: Taką Sodomę i Gomorę „Djabeł" skazał na spalenie. — Należy przedmiot wyraźniéj obrobić.

PRACOWNIA SUKIEN i KAPELUSZY DAMSKICH

Rynek główny L. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha,

gdzie handel Wgo Fenza.

Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie z należną wytwornością czy to według najświeższych **wzorów paryskich** czy własnego pomysłu.

Aleksandra Zamojska.

Ważne

OGŁOSZENIE!!!!

Dyrekcja „Międzynarodowéj Wystawy Towarów“ w Wiedniu wysprzedaje w skutek przedsięwziętéj likwidacyi, następujące przedmioty po bajecznie taniej cenie bo za którą to kwotę otrzymuje się następujących przedmiotów **sztuk 64**, a mianowicie: **5 fl. 75 kr.**

1 **zegarek** precyzyjny szczególniéj dobrze idący, wraz z łańcuszkiem pozłacanym — dobry chód poręcza się.
2 prawdziwe japońskie **wazony** na kwiaty, z przedniem malowidłem ozdoba każdego salonu.
1 bardzo piękna i praktyczna **cukierniczka** z czarnego metalu, złotem emaliowana.
1 praktyczne **szczypczyki** do **cukru**, z niezmieniającego swéj białości metalu.
1 bardzo okazała francuzka **serweta** ze Zebry, ozdoba dla każdego stołu salonowego.
1 sławny na cały świat premiowany **Telefon**, zapomocą którego można z każdym nawet w najodleglejszem miejscu będącym rozmawiać.
1 wspaniałe **album na fotografje**, bogato złotem ozdobione.
18 **obrazów „Perrancé“**, 23 centim. wysokie, 28 centim. szerokie, najokazalsza dekoracya trzech pokoi.
12 przednich, c. k. patentowanych **łyżek** stołowych
12 przednich, c. k. patentowanych **łyżeczek** do kawy.
6 **spodków** pod szklanki; dla każdego gospodarstwa domowego niezbędnych.
(wiecznie zatrzymują białość.)
6 sztuk francuzkich pachnących **mydełek**, które skórę utrzymują w miękkości, delikatności i białości.
2 żartobliwe przedmioty — najnowszy **figiel do śmiechu** aż do rozpuku, dla panów i pań.

Po nadesłaniu 5 fl. 75 kr. albo przez pobranie pocztowe tej małéj kwoty, równającéj się wartości wynagrodzenia za samą robotę, otrzyma każdy powyżéj wymienione wspaniałe przedmioty.

Adres i wyłączne miejsce dla obstalunków na c. k. austryacko-węgierską monarchię.

Direction der Internationalen Waaren-Ausstellung

Wien, Burgring Nr. 3.

TANNINGENE.

Środek nieszkodliwy niezawierający preparatów ołowiu

farbuje natychmiast kolorem nadanym

włosy siwe, białe lub rude.

Po jednem zastósowaniu tego środka i to w sposób bardzo prosty, **włosy siwe** przyjmują stałą swoją pierwotną naturalną połyskującą barwę

blond, ciemnej albo czarnej

taką zupełnie, jaką się miało przed osiwieniem a która nie puszcza ani przez mycie mydłem ani w kąpieli parowej. Cena **2 fl. 50 c.**

Oryginalne wschodnie „Mleko różane“

Karola Russ

nadaje skórze natychmiast nie dopiero po dłuższem używaniu **delikatną bieluchną świeżością młodości tchnącą cerę** czego żadnym innym środkiem osiągnąć nie podobna. Usuwa zmarszczki jako też: wszelkie plamy żółte lub brunatne. Cena **1 fl. 20.**

PIEGI

plamy wątrobiane, zaskórnice, czerwoność twarzy, opalenie od słońca, pryszczyki i t. d. usuwa.

Woda Dr. Tobiasa „Eau miraculeuse anthephelique“

która niszczy radykalnie przez wessanie nagromadzone barwiki tak dalece, że choćby najostrzejsza i chropawa skóra, staje się w ciągu jednéj nocy miękką i delikatną. Cena **1 fl. 50 c.**

Wszystkie te powyżej wyszczególnione kosmetyki są pod zaręczeniem zdrowiu nieszkodliwe.

Jedyny skład ich, posiada tylko sam wynalazca

KAROL RUSS.

Adres: **Karol Russ Apotheker und Chemiker in Wien 1. Bezirk, Wallfischgasse Nr. 3.**

ZAKŁAD WODOLECZNICZY i ŻENTYCZNY w JAWORZU

u podnóża Beskidów $^3/_4$ mili od stacyi kolei północ. *Bielsko* oddalony.

Rozpoczęcie sezonu dnia 15 Maja.

Kuracja zimną wodą i elektrycznością, żętyca, mleko, kąpiele z igliwia, prześliczny park, dobra restauracja, czytelnia, kursal, stała muzyka, stacja pocztowa i telegraficzna

Lekarz zakładowy ***Dr. Michał Kaufman.***

Podać rękę szczęściu!

375,000 Marek czyli **218,750** Złr.

jako główną wygranę w pomyślnym razie nastręcza **najświeższe wielkie rozlosowanie pieniędzy,** które przez **W. Rząd** poręczonem zostało.

Ułożenie nowego planu jest nader korzystnem a zasadza się na tem, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 ciągnieniach **49,600 trafnych**, wygranemi być muszą. Główna wygrana wynosi **375,000** Marek czyli **218,750** Guldenów w austr. walucie, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr.	**250,000**	1 wygr. po Mr.	**12.000**
1 wygr. po Mr.	**125,000**	23 wygr. po Mr.	**10,000**
1 wygr. po Mr.	**80,000**	4 wygr. po Mr.	**8,000**
1 wygr. po Mr.	**60,000**	31 wygr. po Mr.	**5,000**
1 wygr. po Mr.	**50,000**	74 wygr. po Mr.	**4,000**
2 wygr. po Mr.	**40,000**	200 wygr. po Mr.	**2,400**
1 wygr. po Mr.	**36,000**	412 wygr. po Mr.	**1,200**
3 wygr. po Mr.	**30,000**	621 wygr. po Mr.	**500**
1 wygr. po Mr.	**25,000**	700 wygr. po Mr.	**250**
5 wygr. po Mr.	**20,000**	28,015 wygr. po Mr.	**138**
6 wygr. po Mr.	**15,000**	etc.	etc.

Najbliższe ciągnienie wygranych tej wielkiej przez Rząd poręczonej loterji jest urzędownie naznaczone na:

dzień 12 i 13 Czerwca b. r. a kosztuje na to ciągnienie

1 cały oryginalny los tylko Marek 6 czyli $3^1/_2$ Guldena a. w.
1 połowa oryginalnego losu tylko Mr. 3 „ $1^3/_4$ „ „
1 ćwiartka „ „ „ „ $1^1/_2$ „ 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytośc nawet i za zaliczką pocztową zostają bezzwłocznie uskuteczniane tak, że każdy żądający otrzyma oryginalny los zaopatrzony herbem państwowym.

Przy losach dołączone bywają plany a po każdem ciągnieniu przesyłamy naszym interesantom urzędową listę ciągnienia.

Wypłata wygranych natychmiast nastąpi albo bezpośrednio, albo na żądanie przez domy bankowe we wszystkich miastach Austryi z któremi w stosunkach pozostajemy.

Naszej kollekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznemi wygranemi, które miała, bardzo często cieszyła się główną wygraną. — Przedsiębiorstwo tedy **na rzetelnej podstawie** oparte każe nam się domyślać, że znajdzie wszędzie żywy współudział, na który licząc, prosimy o nadesłanie zamówień **najdalej przed 31 Maja b. r.**

KAUFMANN & SIMON,

Interes bankowy i wekslowy w Hamburgu,

kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Równocześnie składamy podziękę za to ogólne zaufanie, któreśmy dotąd posiadali, zapraszając zaś niniejszem do wzięcia udziału w powyższem losowaniu oświadczamy, że i nadal starać się będziemy o dotychczasowe zadowolenie szanownych Interesantów.

K. & S.

Publiczne uznanie

oddaję panu profesorowi i autorowi matematyki **Rudolfowi von Orlicé**, Berlin, Stülerstr 8 (dawniej Wilhelmstr. 127) za wskazanie mi numeratów, które **Terno** wygrały.

Lwów. **A. Kulczinski.**

Gratis i franco każdemu czytelnikowi lub zapytującemu się przesyła profesor i autor dzieł matematycznych **Rudolf von Orlicé** (Direction der Deutschen Verlags-Anstalt) **najnowszą listę Tern wygrywających** w bieżącym roku.

(Prawdziwość poświadczona notarialnie.)

Ażeby każdy chory,

zanim jaką kuracyą rozpocznie, albo też zwątpi o swem wyzdrowieniu mógł się przekonać bez kosztów o nader skutecznych rezultatach, osiągniętych zapomocą Dr. Airy metody leczenia, rozsyła Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku, na frankowane żądanie chętnie każdemu „wyciąg świadectw“ (105 wydanie) bezpłatnie i franko.—Niech nikt nieomieszka sprowadzić sobie tenże „wyciąg“, opatrzony w wiele sprawozdań z podobnych chorób. Illustrowanego oryginalnego dzieła: **Dr. Airy** metoda naturalnego leczenia wyszło **105 wydanie Jubileuszowe.**

Cena 1 marka. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński

Druk W. Korneckiego.